



The Holy See

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA LV ŚWIATOWY DZIEŃ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU

«Chodź i zobacz» (J 1, 46). Komunikować, spotykając osoby, tam gdzie są, i takie, jakie są

Drodzy Bracia i Siostry!

Zaproszenie do «pójścia i zobaczenia», które towarzyszy pierwszym emocjonującym spotkaniom Jezusa z uczniami, jest także metodą każdego autentycznego przekazu międzyludzkiego. Aby móc opowiadać prawdę o życiu, które staje się historią (por. [Orędzie na 54. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu](#), 24 stycznia 2020 r.), konieczne jest wyjście z wygodnego przeświadczenia «już to wiem» i wyruszenie, pójście i zobaczenie, bycie z ludźmi, słuchanie, korzystanie z sugestii rzeczywistości, która pod pewnymi względami zawsze będzie nas zaskakiwać. «Otwórz ze zdumieniem oczy na to, co zobaczysz, i pozwól, aby twoje ręce napęłniły się świeżością limfy życia, tak aby inni, gdy będą cię czytać, dotykali żywego cudu życia», radził bł. Emanuel Lozano Garrido^[1] swoim kolegom dziennikarzom. Pragnę więc poświęcić tegoroczne Orędzie wezwaniu do «pójścia i zobaczenia», jako wskazówce dla każdej formy komunikacji, która chce być przejrzysta i uczciwa – w redagowaniu gazety, jak i w świecie internetu, w zwyczajnym głoszeniu Kościoła, a także w przekazywaniu politycznym i społecznym. «Chodź i zobacz» jest sposobem, w jaki wiara chrześcijańska była przekazywana, poczynając od tamtych pierwszych spotkań na brzegu Jordanu i Jeziora Galilejskiego.

Zdzierać buty

Pomyślmy o ważnym zagadnieniu informacji. Uważne głosy od dawna narzekają na ryzyko spłaszczenia w «gazetach kopiach» czy w wiadomościach telewizyjnych, radiowych i na stronach internetowych, zasadniczo jednakowych, gdzie gatunek wywiadu i reportażu traci miejsce i jakość

na rzecz informacji, która się sprzedaje, «pałacowej», autoreferencyjnej, która w coraz mniejszym stopniu ukazuje prawdziwy stan rzeczy i konkretne życie ludzi i która nie jest już zdolna uchwycić najpoważniejszych zjawisk społecznych ani pozytywnej energii, uwalniającej się u podstaw społeczeństwa. Kryzys w przemyśle wydawniczym niesie niebezpieczeństwo informacji tworzonych w redakcjach, przed komputerem, w agencjach, w sieciach społecznościowych, bez wychodzenia na ulice, bez «zdzierania butów», bez spotykania osób w celu poszukiwania historii czy zweryfikowania *de visu* niektórych sytuacji. Jeśli nie otworzymy się na spotkanie, pozostaniemy widzami z zewnątrz, pomimo technologicznych innowacji, które mogą stawiać nas wobec rzeczywistości poszerzonej, w której, jak się nam wydaje, jesteśmy zanurzeni. Każde narzędzie jest użyteczne i cenne tylko wtedy, gdy skłania nas do pójścia i zobaczenia rzeczy, o których inaczej byśmy nie wiedzieli, gdy umieszcza w sieci informacje, które w innym przypadku nie znalazłyby się w obiegu, gdy umożliwia spotkania, do których inaczej by nie doszło.

Szczegóły kroniki w Ewangeli

Pierwszym uczniom, którzy chcą Go poznać, po chrzcie w Jordanie, Jezus odpowiada: «Chodźcie, a zobaczycie» (J 1, 39), zapraszając ich do wejścia w relację z Nim. Ponad pół wieku później, kiedy Jan, bardzo stary, spisuje swoją Ewangelię, przypomina pewne szczegóły «kroniki», które ujawniają jego obecność w danym miejscu oraz wpływ, jaki to doświadczenie miało na jego życie: «Było to około godziny dziesiątej», zapisuje, czyli czwartej po południu (por. w. 39). Następnego dnia – opowiada dalej Jan – Filip informuje Natanaela o spotkaniu z Mesjaszem. Jego przyjaciel jest sceptyczny: «Czy może być co dobrego z Nazaretu?». Filip nie próbuje przekonać go argumentami, mówi do niego: «Chodź i zobacz» (por. w. 46). Natanael idzie i widzi, i od tej chwili jego życie się zmienia. Tak się zaczyna wiara chrześcijańska. I tak jest przekazywana – jako bezpośrednia wiedza, pochodząca z doświadczenia, nie ze słyszenia. «Wierzmy już nie dzięki twemu opowiadaniu, usłyszeliśmy bowiem na własne uszy», mówią ludzie do Samarytanki po tym, jak Jezus zatrzymał się w ich miasteczku (por. J 4, 39-42). «Chodź i zobacz» jest najprostszym sposobem, aby poznać rzeczywistość. To najbardziej uczciwa weryfikacja każdej wiadomości, ponieważ, aby poznać, trzeba spotkać, pozwolić, aby ten, kto stoi przede mną, opowiedział mi, pozwolić, aby jego świadectwo dotarło do mnie.

Dzięki odwadze wielu dziennikarzy

Również dziennikarstwo, jako opowiadanie o rzeczywistości, wymaga zdolności pójścia tam, dokąd nikt nie idzie – ruszenia się i pragnienia zobaczenia. Ciekawości, otwartości, pasji. Musimy dziękować za odwagę i zaangażowanie wielu profesjonalistów – dziennikarzy, operatorów filmowych, montażystów, reżyserów, którzy często pracują z wielkim narażeniem – za to, że dziś znamy, na przykład, trudną sytuację mniejszości prześladowanych w różnych częściach świata; że zostały ujawnione wielkie nadużycia władzy i niesprawiedliwość wobec ubogich i wobec stworzenia; że wiele zapomnianych wojen zostało opowiedzianych. Byłoby wielką stratą, nie tylko dla informacji, ale dla całego społeczeństwa i demokracji, gdyby zabrakło tych głosów –

zubożeniem dla naszego człowieczeństwa.

Liczne sytuacje na kuli ziemskiej, tym bardziej w obecnym czasie pandemii, kierują do świata komunikacji zaproszenie: «chodź i zobacz». Istnieje niebezpieczeństwo opowiadania o pandemii, jak i o każdym kryzysie, tylko z punktu widzenia świata najbogatszego, prowadzenia «podwójnej rachunkowości». Pomyślmy o kwestii szczepionek, a także ogólnie o opiece medycznej, o niebezpieczeństwie wykluczenia najuboższej ludności. Kto opowie nam o oczekiwaniu na wyleczenie w najuboższych wioskach Azji, Ameryki Łacińskiej i Afryki? Tak więc różnice społeczne i gospodarcze w skali globalnej mogą wpłynąć na kolejność dystrybucji szczepionek przeciwko COVID, z biednymi, którzy są zawsze ostatni, prawem do zdrowia dla wszystkich, zasadniczo potwierdzonym, pozbawionym swojego rzeczywistego znaczenia. Ale również w świecie większych szczęściarzy dramat społeczny rodzin, które szybko popadły w ubóstwo, pozostaje w znacznej mierze ukryty – rażą i nie budzą zbytniego zainteresowania mediów osoby, które, pokonując wstyd, stają w kolejce przed ośrodkami Caritasu, aby otrzymać paczkę żywnościową.

Szanse i pułapki w sieci

Sieć ze swoimi niezliczonymi formami *social* może zwiększać możliwości opowiadania i dzielenia się – wiele więcej oczu otwartych na świat, ciągły przepływ obrazów i świadectw. Technologia cyfrowa daje nam możliwość informacji z pierwszej ręki, szybkiej, czasami bardzo przydatnej – pomyślmy o pewnych wypadkach, kiedy to pierwsze doniesienia, a także pierwsze komunikaty dla ludności rozpowszechniane są właśnie w sieci. Jest to niezwykle narzędzie, które czyni nas wszystkich odpowiedzialnymi, jako użytkowników i jako odbiorców. Potencjalnie wszyscy możemy stać się świadkami wydarzeń, które w przeciwnym razie zostałyby pominięte przez *media* tradycyjne, możemy wnieść nasz obywatelski wkład, ujawnić więcej historii, również pozytywnych. Dzięki sieci mamy możliwość opowiedzenia tego, co widzimy, tego, co dzieje się na naszych oczach, podzielenia się świadectwami.

Stały się już jednak oczywiste dla wszystkich również zagrożenia związane z komunikacją *social* pozbawioną weryfikacji. Już od dawna wiemy o tym, że wiadomości, a nawet obrazy są łatwe do zmanipulowania, z wielu powodów, czasem jedynie przez banalny narcyzm. Ta krytyczna świadomość skłania nie do tego, by demonizować to narzędzie, ale do bardziej umiejętnego rozeznawania i do bardziej dojrzałego poczucia odpowiedzialności, zarówno wtedy, gdy treści są rozpowszechniane, jak i wtedy, gdy są przyjmowane. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za nasz przekaz, za informacje, które podajemy, za kontrolę, której razem możemy dokonywać odnośnie do fałszywych wiadomości, demaskując je. Wszyscy jesteśmy wezwani, by być świadkami prawdy – aby pójść, zobaczyć i się podzielić.

Nic nie zastąpi zobaczenia na własne oczy

W przekazie nic nigdy nie może w pełni zastąpić zobaczenia na własne oczy. Niektórych rzeczy można się nauczyć jedynie z własnego doświadczenia. Porozumiewamy się nie tylko słowami, ale oczami, tonem głosu, gestami. Wielka atrakcyjność Jezusa dla tego, kto Go spotykał, wynikała z prawdziwości Jego głoszenia, ale skuteczność tego, co mówił, była związana z Jego spojrzeniem, Jego postawą, a nawet z Jego milczeniem. Uczniowie nie tylko słuchali Jego słów, patrzyli na Niego, gdy mówił. W rzeczywistości w Nim – wcielonym *Logosie* – Słowo zyskało Oblicze, Bóg niewidzialny pozwolił się zobaczyć, usłyszeć i dotknąć, jak pisze Jan (por. *1 J 1, 1-3*). Słowo jest skuteczne tylko wtedy, gdy je «widać», tylko wtedy, gdy włącza nas w doświadczenie, w dialog. Z tego powodu «chodź i zobacz» miało i ma zasadnicze znaczenie.

Pomyślmy, jak wiele jest pustej elokwencji także w naszych czasach, w każdej dziedzinie życia społecznego, w handlu, jak i w polityce. «Wypowiada nieskończenie wiele byle czego, a przyczyny tego są zwykle podobne do dwóch ziarenek pszenicy skrytych w dwóch korcach plew: musisz poszukiwać ich przez dzień cały, nim je odnajdziesz, a gdy będziesz je już miał, okaże się, że niewarte były poszukiwań»^[2]. Ostre słowa angielskiego dramaturga mają zastosowanie także do nas, głoszących chrześcijan. Dobra Nowina Ewangelii rozpowszechniła się na całym świecie dzięki spotkaniom człowieka z człowiekiem, serca z sercem. Mężczyzn i kobiet, którzy przyjęli to samo zaproszenie: «chodź i zobacz», i zachwycili się «dodatkiem» człowieczeństwa, które przejawiało się w spojrzeniu, w słowie, w gestach osób, które świadczyły o Jezusie Chrystusie. Wszystkie narzędzia są ważne, i ten wspaniały mówca, który nazywał się Paweł z Tarsu, z pewnością posługiwałby się pocztą elektroniczną i wiadomościami *social*; ale to jego wiara, jego nadzieja i jego miłość wywierały wrażenie na współczesnych mu ludziach, którzy słuchali jego głoszenia i mieli szczęście spędzać z nim czas, widzieć go podczas zgromadzenia czy indywidualnej rozmowy. Widząc go w działaniu w miejscach, w których się znajdował, weryfikowali, jak prawdziwe i owocne dla życia było głoszenie zbawienia, którego był zwiastunem dzięki łasce Bożej. A również tam, gdzie nie można było osobiście spotkać tego Bożego współpracownika, o jego sposobie życia w Chrystusie świadczyli uczniowie, których posyłał (por. *1 Kor 4, 17*).

«W naszych rękach są książki, w naszych oczach fakty», twierdził św. Augustyn^[3], namawiając do dostrzegania w rzeczywistości wypełniania się prorocstw obecnych w Piśmie Świętym. Tak więc Ewangelia wydarza się na nowo dzisiaj, za każdym razem, gdy otrzymujemy jasne świadectwo osób, których życie zostało zmienione przez spotkanie z Jezusem. Od ponad dwóch tysięcy lat to łańcuch spotkań przekazuje urok przygody chrześcijańskiej. Wyzwaniem, przed którym wszyscy stoimy, jest zatem komunikowanie, spotykając osoby, tam gdzie są, i takie, jakie są.

*Panie, naucz nas wychodzić poza nasze «ja»
i wyruszać na poszukiwanie prawdy.
Naucz nas iść, by zobaczyć,
naucz nas słuchać,
nie pielęgnować uprzedzeń,*

nie wyciągać pospiesznych wniosków.

Naucz nas chodzić tam, gdzie nikt nie chce pójść,

poświęcić czas na zrozumienie,

zwracać uwagę na to, co najważniejsze,

nie dać się rozproszyć przez to, co zbędne,

odróżniać mylące pozory od prawdy.

Obdarz nas łaską rozpoznawania miejsca Twojego przebywania w świecie

i szczerością opowiadania o tym, co zobaczyliśmy.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 23 stycznia 2021 r., w wigilię wspomnienia św. Franciszka Salezego

Franciscus

[1] Hiszpański dziennikarz, ur. 1920 r., zm. 1971 r., beatyfikowany w 2010 r.

[2] W. SHAKESPEARE, *Kupiec wenecki*, akt I, scena 1 (tłum. M. Słomczyński).

[3] *Kazanie 360/B*, 20.